Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 89 Kraków, poniedziałek 16 kwietnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dziś zbiórka na kolonje dzieci robotniczych

Pamiętaj robotniku, abyś dzień 1 Maja święcił!

Poincaré ostrzega Polskę

Pod tym tytułem otrzymuje berliński „Vorwärts“ następującą informację z Paryża pod datą 11 kwietnia: „Zaniepokojenie z powodu wizyt dyplomatów u Mussoliniego jeszcze się zaostrzyło. Szczególnie **zachowanie się Polski daje powód do najsilniejszych** obaw. Znamiennym dla tej okoliczności jest **alarmujący artykuł** w bardzo do Poincarego zbliżonem piśmie „Paris Midi“. Artykuł ten ostrzega Polskę przed tem, aby dała się użyć Mussoliniemu do rozbicia małej ententy. Tylko wzgląd na Polskę — pisze dziennik — spowodował dotychczas Francję, że **odrzucała wszelką rewizję niemieckiej granicy wschodniej** (tj. granicy polsko-niemieckiej, przyp. red. „Naprzodu“). Właśnie to odrzucenie z powodu korytarza polskiego jest jedyną przeszkodą dla zupełnego pojednania się Francji z niemieckim sąsiadem. **Jeżeli teraz Polska przez współdziałanie z Włochami napada z tyłu na politykę francuską, to Francja nie ma już żadnego interesu w zazdrosnem utrzymywaniu status quo w korytarzu gdańskim.“**

Na jakiem tle powstało to ostrzeżenie i co się pod niem kryje? Wiadomo, że wódz faszystów włoskich prowadzi bardzo ruchliwą i — dodajmy — wysoce awanturniczą politykę zagraniczną. Nie jest to, jak chwalcy „duce“ twierdzą, wynikiem wybujałego temperamentu czy przelewającego się patrjotyzmu, lecz wynikiem konieczności każdej dyktatury. Ta dla zamydlenia oczu obywatelom kraju na okrojenie ich swobód politycznych i na wzięcie ich pod kuratelę chce im dać to, co we Francji nazywa się „gloire“, a co uzyskuje się najtaniej — bo bez narażenia własnej krwi a przez szafowanie cudzą — w dziedzinie polityki zagranicznej.

Znawcy stosunków włoskich stwierdzają, że siła faszyzmu jest tylko pozorna, że utrzymuje on się tylko terorem i wzbudzaniem postrachu, że szerokie masy nienawidzą „czarnych koszul“. Nie można twierdzić, że cztery dotąd na Mussoliniego urządzone zamachy były dziełem czy desperatów czy warjatów: nie! — **są one wyrazem uczuć, jakie gnębiony naród odczuwa wobec swego tyrana.** Mussolini prowadzi zatem — w braku sukcesów wewnętrznych — na szeroką skalę politykę zagraniczną, przyczem miał osobliwe „szczęście“, że **zraził sobie wszystkich wielkich, stanął na złej stopie z Ligą narodów**, natomiast osiąga sukcesy u małych, którzy chcieliby go — naśladować.

W tych warunkach staje się zrozumiała sympatja, jaka się nawiązała między wszystkiemi państwami, w których faszyzm rządzi w tej, czy innej formie. Około Włoch, jako „wzoru“, grupują się Węgry, Bułgarja, Turcja, kokietuje z niemi Rumunja, natomiast w otwartej nieprzyjaźni żyje z niemi Jugosławja, a w stosunkach rywalizacji Francja. Na czem ta rywalizacja polega, nieraz pisaliśmy. **Faszyzm włoski dąży — obok opanowania Adrjatyku — do supremacji na morzu Śródziemnem**, a ambicją jego — analogicznie do carskiej Rosji — jest „zbieranie ziem włoskich“, co grozi Francji utratą Korsyki, Sabaudji z Niceą i Tunisu.

Do tych satelitów faszyzmu włoskiego zalicza obecnie część prasy francuskiej i Polskę z racji odwiedzin p. Zaleskiego w Rzymie. Przyznajemy, że ani historji, ani celu tych odwiedzin nie znamy, gdyż tłómaczenie, że p. Zaleski utrzymuje dobre stosunki z Mussolinim z czasów, gdy był posłem w Rzymie, nie przemawia nam do przekonania. Chwila na manifestowanie osobistych uczuć nie jest odpowiednia; zbyt rażący jest termin wizyty po wizytach w Rzymie dyplomatów tureckich, bułgarskich, węgierskich itd. Nie jest zresztą tajemnicą, że niezawisłość p. Zaleskiego w jego

resorcie nie jest kompletną i stąd nie on ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie pociągnięcia w naszej polityce zagranicznej.

Dlaczego Francja, tj. jej przedstawiciel urzędowy p. Poincare jest niezadowolony, łatwo się domyśleć w myśl przysłowia: **przyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi nieprzyjaciółmi.** Francja wypomina nam, że tylko jej mamy do zawdzięczenia, że utrzymaliśmy się dotychczas przy korytarzu, Górnym Śląsku itd. Samiśmy winni, że nas tak w Paryżu taksują! Przecież u nas nie traktowano sojuszu z Francją jako interesu polegającego na wzajemności, ale poddawano się ślepo kierownictwu, uważano sobie za zaszczyt i łaskę, że bodaj na papierze jesteśmy traktowani jak równi. Teraz Poincare pokazuje nam pazury, w czem on zresztą jest majstrem.

Nie pomogą głosy pewnej prasy, obsługiwanej przez „własnych korespondentów“, lekceważące podane na wstępie groźby i ostrzeżenia. Jesteśmy państwem niepodległem, jesteśmy państwem 30-miljonowem, mocarstwem, mamy prawo urządzać swą politykę wedle własnych potrzeb. Wszystko to nie zmieni faktu, że przyzwyczailiśmy się — raczej przyzwyczajono nas — do roli wasala Francji i żadne dumne czy lekceważące giesty nie usuną ze świata faktu, że w sojuszu naszym z Francją nie my jesteśmy stroną dającą.

A jaki wogóle cel ma choćby pozór, wywołujący takie przeciw nam wystąpienie nad Sekwaną? P. Zaleski zapewnia, że celem jego podróży nie jest przyłożenie ręki do rozbicia małej ententy — wierzymy mu z tego prostego powodu, że z Rumunją sojusz jeszcze obowiązuje, zaś Czechosłowacja jest nam geograficznie i gospodarczo bliższą niż Węgry. Zapewniają dalej, że wizyta w Rzymie nie wpłynie w niczem na zmianę naszej od początku odzyskania niezawisłości utrzymywanej linji politycznej, której fundamentem jest oparcie się o Francję — tu już jesteśmy sceptyczni. Można bowiem zachować formy, a udusić w nich treść. Można utrzymać sojusz z Paryżem a robić „extraturę“ z państwem, które z Francją ma kilka powierzchni tarcia. Czy można?

Pisaliśmy przed kilku dniami, że **nasza polityka zagraniczna jest czystą polityką gabinetową, robioną bez udziału reprezentacji ludowej.** Codziennie mnożą się fakta, potwierdzające tę naszą opinję. Wycieczka do Rzymu jest kropką nad i; jest ostatnim dowodem, że dzieją się u nas rzeczy, o których twórcom konstytucji z 1921 r. zupełnie się nie śniło. Taką i takiemi metodami politykę robiono przed wojną światową w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu — gdzie są dziś tamtejsi potentaci?

Dziś
wycieczka TUR na Wawel

Towarzysze! Dziś w niedzielę urządza TUR wycieczkę na Wawel, celem zwiedzenia zamku, wystawy arrasów i Smoczej Jamy. — Punkt zbiorny o godzinie 9'45 rano przy wejściu do podworca arkadowego. Jawcie się tłumnie wraz z dziećmi! Pieniądze za wstęp, od tych, którzy nie byli na odczycie, zbiera tow. Kling przy wejściu do zamku. Bilety z odczytu mają ważność wstępu na Wawel. **Wycieczka odbędzie się nawet w razie niepogody.**

Wycieczka do Muzeum Narodowego odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 22 bm. Wycieczkę poprzedzi odczyt tow. red. Emila Haeckera, pod tytułem „Muzeum narodowe“, który odbędzie się we czwartek dnia 19 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Wzywamy Związki zawodowe, aby zachęcały swoich członków do udziału w wycieczkach i odczytach TUR.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pełnomocnictwa i pożyczka

Z chwilą ukonstytuowania się nowego Sejmu wygasły udzielone rządowi przez poprzedni Sejm ustawą z 2 sierpnia 1926 pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Owocem tych pełnomocnictw było przeszło 470 dekretów wniesionych przed kilku dniami do Sejmu dla zbadania ich i zatwierdzenia lub odmówienia zatwierdzenia.

W okresie wyborczym jednem z żądań „jedynki“ było rozszerzenie praw prezydenta Rzplitej względnie rządu. Chodziło o rzecz zasadniczą: o zmianę ustroju, jaki wynika z konstytucji z 1921 r. Wiedziano jednak, że nie jest to rzecz tak prosta; że nawet w najlepszym razie uda się ona po ciężkich dopiero walkach i targach wymagających wiele czasu, dlatego żądano, aby tymczasem rządowi przedłużono a nawet rozszerzono pełnomocnictwa. Nie mówiono wprawdzie, w jakim to ma stać się kierunku, jednak z natury rzeczy wynika, że mogło chodzić o dwie dotychczas z pełnomocnictw wyjęte sprawy: samorządowe i zaciąganie pożyczek. Wprawdzie rząd, mimo, że pożyczki były z pełnomocnictw wyłączone, załatwił tzw. pożyczkę stabilizacyjną na podstawie dekretu, bez aprobaty Sejmu, ale mankament ten zakryto listkiem figowym, mianowicie powołaniem się na to, że rząd ma prawo przeprowadzić w drodze rozporządzenia stabilizację waluty.

W myśl tych zapowiedzi przedwyborczych oczekiwano, że rząd zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu wystąpi z żądaniem nowych czy przedłużenia starych pełnomocnictw. Doniesiono nawet, że rząd, w oczekiwaniu, że Sejm do jego żądania się przychyli, polecił rozmaitym ministerstwom przygotować projekty ustaw, które miano ogłosić w drodze rozporządzeń. Stało się inaczej: **rząd dotychczas z takiem żądaniem nie wystąpił, a przeciw pogłoskom prasowym o przygotowaniach względnie o poleceniu robienia przygotowań wystąpiło urzędownie prezydjum Rady ministrów ze stwierdzeniem, że żadnego podobnego polecenia nie wydawało, żadnych w tej mierze przygotowań nie czyni.** Rzecz jasna, że to zaprzeczenie nie oznacza bynajmniej wyrzeczenia się żądania pełnomocnictw. Można raczej powiedzieć, że rząd czeka na poprawę konjunktury, na ułożenie się stosunków między nim a Sejmem, stosunków obecnie niewyjaśnionych, czego dowodem jest powiedzenie jednego z czołowych ludzi „jedynki“ pos. Kościałkowskiego, że trzeba usunąć ze świata dzień 27 marca, tj. dzień niewybrania p. Bartla.

Jedna rzecz wskazuje na to, że rząd nie zaniechał starań o nowe pełnomocnictwa: **sprawa pożyczki zagranicznej, nazywanej pożyczką inwestycyjną.** Wedle wiadomości z Warszawy ma tam w tych dniach przyjechać dyrektor Bankers Trustu z Nowego Jorku dla narad nad tą pożyczką planowaną w wysokości 80—100 miljonów dolarów. Główną przeszkodą w dojściu tej pożyczki do skutku była sprawa gwarancji. Jak wiadomo, Polska pożyczki bez gwarancji — wulgarnie nazywa się to zastawem — otrzymać nie może. Na pożyczkę stabilizacyjną poszły jako zastaw cła, natomiast na nową pożyczkę, przeznaczoną w lwiej części na inwestycje kolejowe, nie można dać kolei jako zastaw, gdyż już są zastawione pod pożyczkę Dillonowską. Można z góry przewidzieć, że Sejm nie tak łatwo zgodziłby się na podobną kombinację, która nas stawia narówni z Austrją i Węgrami, a nawet jeszcze gorzej, gdyż tamte państwa otrzymały pożyczki od Ligi narodów względnie pod jej gwarancją, my zaś od kapitalistów prywatnych bezpośrednio. Dla uniknięcia tych trudności rządowi będzie na rękę zawarcie umowy pożyczkowej na podstawie pełnomocnictw i z tej racji koła sejmowe przewidują, że rząd przecież z żądaniem pełnomocnictw wystąpi.

Taki zachodzi związek między pełnomocnictwami a pożyczką. Nie jest to rzecz nagła, gdyż wedle doniesień rokowania pożyczkowe mają potrwać dłuższy czas. Prędzej jednak czy później sytuacja się wyjaśni, a wtedy nastąpi także wyjaśnienie się stosunku między rządem a Sejmem.

Polska i Niemcy
ROLA PRASY W DZIELE ODBUDOWY POKOJU MIĘDZY NARODAMI

Pod tytułem „Stosunki polsko-niemieckie“ wygłosił w ostatnich dniach w Krakowie odczyt staraniem akademickiego związku pacyfistów znany polski pacyfista, były poseł Wacław Łypacewicz. Przewodnia myśl tego odczytu przedstawia się następująco:

W dziedzinie stosunków kulturalnych Polska i Niemcy nie mają żadnych tarć, gdyż oba narody należą do jednej i tej samej kultury zachodnio-europejskiej.

Gospodarcze stosunki również mogą być ułożone pomyślnie i korzystnie dla obu stron, byleby traktować je rzeczowo, bez szowinizmu i zaogniania. Traktat handlowy w ten sposób przygotowany będzie dobrym interesem dla obu stron, a gdzie rozpoczyna się handel, tam kończy się nieprzyjaźń.

Najważniejszą z dziedzin są **stosunki polityczne.** Przedewszystkiem na pierwszy plan wysuwa się **sprawa mniejszości narodowej i sprawa granic.** Z obliczeń statystycznych, czerpanych także ze źródeł niemieckich, wynikają następujące dane: **Niemców w Polsce zamieszkuje około 880 tysięcy.** Ludność ta jednak mieszka rozrzucona, nie grupując się w większych skupieniach, któreby mogły być podstawą do zmiany granic. W jednym jedynie okręgu (Bielsk) mają Niemcy większość, bo 65 procent ludności. Zresztą są we wszystkich powiatach w mniejszości i tylko w ośmiu mają powyżej 20 procent ludności. Dzieci tej ludności niemieckiej w przeszło 70 procent **mają własne szkoły narodowościowe z językiem niemieckim,** a reszta (jeśli jest tylko ponad 18 dzieci narodowości niemieckiej w danym okręgu) pobiera naukę języka niemieckiego i religji w języku niemieckim.

Polaków natomiast (i to według źródeł niemieckich) **jest w Niemczech około miljona 250 tysięcy.** W dużej mierze mieszkają oni **w skupieniach na granicy. — Żadnych szkół narodowościowych nie mają,** a mimo to, państwo polskie, żadnych pretensyj granicznych nie podnosi; natomiast ogromna większość społeczeństwa niemieckiego apeluje o rewizję granic.

Leży w interesie pokoju, aby szerokie warstwy narodu niemieckiego poznały stan faktyczny, aby się przekonały, że w Polsce mają sąsiada kulturalnego, z którym współżycie jest nietylko możliwe, ale i korzystne. **Do tego trzeba jednak współpracy ludzi dobrej woli obu stron.**

Wzajemna wymiana kulturalna i gospodarcza przy dobrej chęci osiągnięcia porozumienia musi doprowadzić do pożądanego skutku. **Największe zadanie ma prasa obu państw, która doskonale może oddziaływać na nastroje ludności. Każdy dziennikarz, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, która na nim ciąży, winien być szermierzem porozumienia i pokoju.**

(Cóż na to powiedzą panowie z „Kurjerka“, — szczujący przy każdej sposobności przeciwko wszystkim naszym sąsiadom?).

O postęp w gospodarstwie rolnem

Konieczność uwspółcześnienia polskiej gospodarki rolnej

(Wywiad z naczelnikiem ochrony pracy robotników rolnych w ministerstwie pracy p. Gnoińskim)

W ostatnich dniach odbyło się w **Krakowie** posiedzenie **nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw robotników rolnych** wyznaczone przez ministra pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicza.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy wywiad z tow. posłem **Kwapińskim** na ten temat, dzisiaj uzupełniamy nasze informacje uwagami naczelnika wydziału ochrony pracy robotników rolnych w ministerstwie pracy i opieki społecznej, p. **Gnoińskiego**, który przewodniczył na wspomnianej konferencji.

— Jakie są widoki zawarcia umowy polubownej w rolnictwie? — zapytujemy na wstępie.

— Jestem przekonany że umowa taka zostanie zawartą. **Obie strony okazują chęć do polubownego załatwienia sprawy.**

— No, a jeśliby do umowy polubownej nie doszło?

— W takim razie nastąpi rozstrzygnięcie arbitrażowe, to znaczy nadzwyczajna komisja rozjemcza wyda orzeczenie dla obu stron wiążące. **Sądzę jednak** — podkreśla ponownie naczelnik Gnoiński — **że dojdzie do umowy polubownej.**

— Czy są znaczne różnice poglądów u przedstawicieli robotników rolnych i przedstawicieli ziemian na umowę?

— Spór dotyczy raczej szczegółów drugorzędnych. Chodzi o ostateczne wyznaczenie wysokości wynagrodzenia w naturze dla służby folwarcznej itp.

— A zatem porozumienie zostanie osiągnięte?

— Należy się tego spodziewać. Decyzja zapadnie na posiedzeniu komisji 9 lub 10 maja.

Skierowujemy rozmowę na temat polskich stosunków wiejskich wogóle. Dopytujemy się zwłaszcza o widoki emigracyjne dla robotników rolnych.

— Na razie poza **Francją i Niemcami** nie mamy właściwie żadnych poważniejszych terenów emigracyjnych dla przeludnionej wsi.

— A kolonizacja zamorska — wtrącamy — **Brazylja, zwłaszcza Peru?**

— Na razie sprawa jest w stadjum studjów. W Brazylji bawi komisja ministerjalna, która bada tamtejsze możliwości emigracyjne dla polskich robotników rolnych. Do czasu powrotu tej komisji sprawa jest w zawieszeniu.

— A stosunki wewnątrz kraju?

— Stosunkowo największy zapas ziemi posiadają nasze kresy wschodnie oraz województwo Poznańskie i Pomorskie. — W żadnym jednak razie zapas ten nie wystarczy na obdzielenie nią wszystkich bezrolnych i małorolnych. Punkt ciężkości leży zatem, wobec niemożności powiększenia ilości ziemi przeznaczonej na parcelację, **w podniesieniu poziomu naszego gospodarstwa rolnego.**

Jakie drogi prowadzą zdaniem pana naczelnika do tego celu?

— **Techniczny postęp na wsi!** Meljoracja terenów gospodarczo zaniedbanych. Scalanie gruntów. Łączenie gospodarstw karłowatych w gospodarstwa samowystarczalne — no i oczywiście szkolenie fachowych rolników. Wówczas wydajność polskiego gospodarstwa rolnego da się znacznie powiększyć a co za tem idzie zwiększy się też zapotrzebowanie rąk roboczych na wsi.

Baczność kolejarze byli wojskowi!

WAŻNE DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH B. ZABORU AUSTRJACKIEGO, KTÓRZY W LATACH 1914—1918 PEŁNILI CZYNNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, szereg pracowników kolejowych, powołanych zostało do pełnienia służby wojskowej w szeregach byłej armji austrjackiej.

Z nieznanych nam bliżej powodów austrjackie władze administracji kolejowej przemilczały fakt wydania rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z d. 15 grudnia 1915 r. (austrj. Dz. Praw. Państwa Nr. 362) zatwierdzonego rozporządzeniem cesarskiem, mocą którego **czas służby wojskowej spędzony w wojnie światowej przez pracowników państwowych, a między innemi i przez pracowników kolejowych, zalicza się do wysługi emerytalnej w podwójnej wysokości.**

Wobec tego, że powyżej omawiane rozporządzenie austrjackiego ministerstwa obrony krajowej, **nie zostało podane do wiadomości ogółu pracowników kolejowych**, ani przez austrjackie ministerstwo kolei żelaznych ani też przez dyrekcje kolei państwowych, szerszy ogół pracowników **nie wiedział i nie wie do dziś dnia o nabytem prawie.**

Ostatniemi czasy zaszedł wypadek, który odkrył zasłonięte mgłą tajemnicy rozporządzenie, bowiem jeden z pracowników kolejowych jednej z dyrekcji małopolskich, zwrócił się w swej prośbie o wymiar zaopatrzenia o zaliczenie mu do wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej spędzonej w szeregach armji austrjackiej w czasie od 1 sierpnia 1914 do 31 października 1918 w podwójnej wysokości. Interesowana dyrekcja kolejowa żądanie oddaliła jako nieuzasadnione.

Orzeczenie dyrekcji spowodowało, że pokrzywdzony pracownik **wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wyrokiem z dnia 6 grudnia 1927 L. Rej. 2904/25 uchylił orzeczenie odnośnej dyrekcji, zatem pracownikowi temu musiano zaliczyć wysługę emerytalną w tej wysokości jaka mu się w myśl obowiązujących przepisów należała.**

Podając powyższe do wiadomości ogółowi interesowanych kolegów, zwracamy im uwagę, aby niezwłocznie wnieśli podania do macierzystych dyrekcyj o zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu spędzonego podczas wojny w służbie wojskowej.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K.
w Krakowie.

Dr ROMAN GLASSNER

Ibsen „zbyczył" czy p. Szukiewicz?

Przed kilku laty, z okazji wystawienia w teatrze Bagatela utworu „Morphium", wskazałem na temsamem miejscu że rejestrowanie objawów chorobowych, a nawet przedstawienie całkowitego obrazu jakiejś klinicznej jednostki chorobowej, nie może mieć pretensji do utworu dramatycznego o walorach literackich. Powodzenie podobnych sztuk polega wyłącznie na ich sensacyjności. Obraz chorobowy jest dla laika często sensacją. Artysta będąc tylko człowiekiem, może być człowiekiem zdrowym lub chorym, bo przecież w życiu tak jest. Dzieło sztuki — w obszernem tego słowa znaczeniu, a dramat w ścisłem tego słowa znaczeniu może być utworem autora chorego, lecz na utworze jego niema skazy jego choroby, z drugiej strony cierpienie jego może być i tematem utworu, lecz aby jego dzieło miało wartość artystyczną musi się oprzeć na konflikcie, jaki to cierpienie wywołuje, konflikt ujęty we formę artystyczną. Takich utworów jest w literaturze dosyć wiele, lepszych lub gorszych w dramacie i powieści. Przypominam n. p. znaną i swego czasu popularną powieść: „Śmierć" Dąbrowskiego. Drugi sposób wprowadzenia osób chorych do dramatu, polega na tem, że autor jest człowiekiem zdrowym, lecz wprowadza chorego człowieka do swego utworu jako „persona dramatis". — I w tym wypadku dramat polega na strasznym konflikcie wewnętrznym człowieka chorego w stosunku do życia. — Mówiąc o życiu mam na myśli tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. — Nie są to żadne „confiteor" co do istoty sztuki względnie dramatu, lecz najogólniejsze określenia.

Taką niżej opisaną postacią jest Oswald w „Upiorach" Ibsena.

Krytyk teatralny p. **Maciej Szukiewicz** rozprawiając się ze sztuką aktorską Moissiego w swym tutejszym organie („Głos Narodu" Nr. 97) uważał za stosowne z wysokości nagrody literackiej, uzyskanej na lwowskim konkursie dramatycznym, pomniejszyć także i Ibsena i to właśnie w chwili, kiedy przeszło 20 narodów przez swoich reprezentantów duchowych składało hołd twórczości „Maga północy" z okazji 100-letniej rocznicy urodzin nad jego grobem w Oslo. Rozpoczął od absurdalnego zarzutu, że berliński gość pojął swego Oswalda realistycznie, miejscami — nie licząc się z fizjologją — nawet naturalistycznie. — Co słowo to absurd. Obraz kliniczny nie zna różnicy między realizmem a naturalizmem, to różniczkowanie należy do sztuki lub filozofji, ale nigdy do kliniki. — Moissi nie mógł się również liczyć z „fizjologją" bo rozmiękczenie mózgu nie jest wyrazem „fizjologji", ale patologji. Wypadałoby, żeby choć tyle wiedział **krytyk literacki**, zapuszczając się w dziedzinę zupełnie mu obca. Poważny recenzent, skoro już pisze o nieznanej mu dziedzinie ma obowiązek się z nią zapoznać. Ale nie to jest głównym grzechem pana Szukiewicza, że aktora niemieckiego (!) chce się klaść wobec swoich i swoistych czytelników na obie łopatki. To się nawet może z punktu patrjotycznego podobać. Lecz p. Szukiewicz postanowił to samo uczynić z samym Ibsenem i sięgnąwszy do wytworności swego poetyckiego słownika pisze: „Że Ibsen **zbyczył**, robiąc rozmiękczenie mózgu chorobą dziedziczną, podczas gdy motorycznie dany osobnik sam się jej nabawia, o to tu nie chodzi, (wspaniała polszczyzna pożyczona od Niemców), chodzi o to, że skoro się gra naturalistycznie, a przedstawia chorego na rozmiękczenie mózgu to nie powłóczy się ni stąd ni zowąd nogami po dywanie, gdyż jest to **specyficzny objaw tabesu**".

Nie do uwierzenia ile merytorycznych fałszów zawiera ten cały ustęp. To tylko może się zdarzyć u naszych wielkości intelektualnych. Każdy szanujący się krytyk, skoro koniecznie chce ten problem poruszyć, szukałby rady u jakiegoś fachowca lub wreszcie samby zaglądnął do odpowiedniego podręcznika. Tak się zwykle postępuje i wiemy, jak często autorzy poważne czynią studia nad rzeczami obcemi, skoro muszą je wpleść w swój utwór. Ale p. Szukiewiczowi było bardzo spieszno skompromitować (sic!) Ibsena, więc zadowolił się wiadomościami z przysłowiowego dzwonu i kościoła, by z motyką pójść na Ibsena.

Ibsen nie „zbyczył" i mimo, że od napisania „Upiorów" upłynęło ponad 50 lat więcej zbliżył się do rzeczywistego obrazu klinicznego „Paralysis progressiva", (bo o tem myśli laik, gdy mówi o rozmiękczeniu mózgu) aniżeli obecnie p. Szukiewicz. Paralysis progressiva nie jest wprawdzie bezpośrednio chorobą dziedziczną, bo poważnych zaburzeń psychicznych u osesków nie mających wogóle jeszcze rozwiniętej umysłowości, stwierdzić nie można, ale kiła jest dziedziczna, której następstwem, wyrażając się językiem laika może być rozmiękczenie mózgu *). Ibsen o tem wiedział

*) Kraepelin i inni; demonstracje w krak. Tow. neurol. Dra. Wandera.

Szczęśliwi następcy nieszczęśliwych pionierów

Trzy razy próbowano przelecieć przez Atlantyk z Europy do Ameryki. Dwie próby zakończyły się nieszczęśliwie: pierwsza para Nungesser — Colli i druga Hunclie — Mackay zaginęli i śladu nawet po nich nie znaleziono. Dopiero trzecia próba się udała. Dokonali jej lotnicy niemieccy Köhl i Hühnefeld na niemieckim aparacie „Bremen“, który w piątek o 8'30 wieczór (czas środkowo-europejski) wylądował w Nowym Jorku. Co prawda, lot ten odbył się w dwóch etapach: z Niemiec do Irlandji i stąd po kilkudniowem czekaniu na pogodę do Ameryki.

(Jak ostatnie telegramy donoszą, nie dotarła „Bremen“ do N. Jorku, co jednak nie zmniejsza wielkości czynu lotników).

Supremacja lotnicza Ameryki została w ten sposób usunięta. Dotąd bowiem udały się trzy loty z Ameryki do Europy: pierwszy Lindbergha najwspanialszy bez lądowania i bez przypadków; drugi Byrda z przerwą spowodowaną wpadnięciem samolotu do morza u wybrzeży Francji, trzeci Chamberlaina-Lewina z przerwą w Kottbus z powodu wyczerpania się zapasu benzyny i uszkodzenia aparatu. Te udałe loty nie dały europejskim lotnikom spokoju, aż ostatecznie się zrewanżowali.

Nie jest to pierwszy wogóle lot z Europy do Ameryki, ale pierwszy na samolocie ze szczupłą załogą trzech ludzi (trzecim był lotnik irlandzki Fitzmaurice, który przyłączył się na ochotnika). Pierwszego lotu dokonał przed dwoma laty olbrzymi „Zeppelin“, ale z załogą 20 kilku ludzi w czasie przeszło 80 godzin i to na linji Europa południowa—Atlantyk—Nowy Jork. Był to raczej lot dla celów wojskowo-handlowych i dotychczas nie został powtórzony, mimo że konstruktor „Zeppelinów“ Eckener zapowiada budowę jeszcze większego olbrzyma. Obecny lot, jak i poprzednie nieudałe próby, należy narazie uważać za wysiłki sportowe o małem praktycznem znaczeniu.

W każdym razie i ci, którzy zginęli jak i ci, którym się powiodło, mogą być uważani za pionierów ducha przedsiębiorczego ludzkości, za następców — naturalnie z różnicą wieków — Kolumba i innych wielkich odkrywców.

* * *

JAK SIĘ ODBYWAŁ LOT

Po odlocie z Irlandji we czwartek o 5.38 rano „Bremen“ znalazła się nad Atlantykiem. Nie mając urządzenia do telegrafu bez drutu, nie mogła komunikować się z przepływającemi okrętami. Pierwsze o niej wiadomości zaczęły napływać, gdy zbliżała się do Nowej Szkocji i Nowej Finlandji. Pierwsza też wiadomość przyszła z Kingsport w Nowej Szkocji (prowincja Kanady) w piątek o 10.30 rano. Stąd mieli lotnicy jeszcze 500 kilometrów w linji powietrznej do Nowego Jorku.

Druga wiadomość przyszła z Yarmouth także w Nowej Szkocji, gdzie widziano „Bremen“ o 12.45 w południe. Stąd do N. Jorku już niedaleko i lot można było uważać za udały. W N. Jorku na wieść o zbliżaniu się „Bremen“ zapanowała wielka radość. Tłumy wyległy na ulice, tramwaje, auta itd. przewoziły tysiące ciekawych na lotnisko w Mitchelfield, gdzie oczekiwano lotników między 8—9 wieczór. Ustawiono na lotnisku olbrzymie reflektory, ale władze zapowiedziały, że lotnicy będą z pewnością tak zmęczeni, że uroczyste ich przyjęcie zostanie odłożone na sobotę rano.

* * *

Berlin, 14 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa donosi z N. Jorku, że samolot „Bremen“, eskortowany przez eskadrę samolotów, w piątek o godz. 8'30 wieczorem według czasu środkowo-europejskiego widziany był **nad N. Jorkiem**. Radjostacja w N. Jorku ogłosiła telegram iskrowy, że **samolot „Bremen“ wylądował na lotnisku Mitchelfield o godz. 8'45.**

* * *

Wbrew powyższej informacji, pochodzącej z urzędowego źródła, okazuje się, że „Bremen“ nie dotarł do N. Jorku, ale musiał lądować na Nowej Funlandji z powodu wyczerpania się benzyny. Telegram ten opiewa:

Londyn, 14 kwietnia (PAT). Reuter donosi, że samolot „Bremen“ wylądował w piątek wieczorem w Greenli Island, miejscowości położonej w północnej części Nowej Funlandji nad cieśniną Belle Isle. Aparat doznał tylko powierzchownych uszkodzeń, mianowicie przy wylądowaniu złamała mu się śmigła.

---

i dlatego przedstawił Oswalda, jako obarczonego chorobą dziedziczną, co potęguje tragizm tej postaci. Niemniejszym nonsensem jest zarzut, że chory na rozmiękczenie mózgu nie może powlóczyć nogą „bo to jest objawem tabesu“. Wręcz przeciwnie, każdy kto raz widział tabetyka wie, że ma on chód rzucawkowy (ataktyczny), a nigdy powlóczysty, chyba w okresie zupełnego porażenia; wtedy jednak chory leży, albowiem wogóle chodzić nie zdoła. Natomiast ogólne wyczerpanie, jakie towarzyszy przy paralysis progressiva wywołuje często chód powlóczysty. A zatem kto zbyczył panie recenzencie?!

Pisząc o stosunku Oswalda do matki zarzuca p. Szukiewicz niewiadomo czy Ibsenowi, czy Moissi'emu niemiecką i protestancką oschłość; nikt, z wyjątkiem p. Szukiewicza nie będzie się temu dziwił, albowiem ta oschłość nie jest ani niemiecką ani protestancką, lecz jest wyłącznie objawem chorobowym.

Rozpisałem się o szczegółach, które pozornie z literaturą nie mają nic wspólnego ale na przykładzie p. Szukiewicza chciałem wskazać, na jakie manowce schodzi krytyk literacki, jeśli swoich wiadomości nie pogłębia. Jest u nas niestety wielu takich krytyków. Nie mając osobiście pretensji, ani tytułu do wskazywania dróg, warto jednak zaznaczyć, że tak Ibsenowi jak i aktorowi wolno było zboczyć z linji procesu klinicznego, albowiem nie choroba stanowi konflikt dramatyczny, ale dusze człowieka, obarczonego chorobą.

O twórczości Ibsena i jej olbrzymim wpływie na ówczesne umysły zapewne powie w „Naprzodzie“ powołane pióro przy okazji uczczenia przez nasz teatr setnej rocznicy urodzin Ibsena.

„Bezduszny“ socjalista a „uduchowieni“ klerykali

W Chicago zmarł niedawno znany finansista polski Jan Smulski — politycznie zbliżony do prawicy. Jednak doczekał się on naprawdę serdecznego pośmiertnego wspomnienia — spod pióra redaktora detroickiego „Robotnika Polskiego“.

Podyktowała je wdzięczność, tembardziej może godna uwagi, że chodziło tu o potrącenie faktu dla autora wspomnienia przykrego — upokarzającego niedelwie, gdyby nie był podyktowany jego gorliwością dla sprawy publicznej.

Poznali się ci dwaj ludzie w okolicznościach takich, że redaktor wyżej wspomnianego bratniego organu naszego za Oceanem, podówczas administrator „Dziennika Ludow.“ — w bardzo krytycznej dla pisma tego sytuacji — zdecydował się na rozpaczliwy krok: udania się do przeciwnika, celem wyjednania od niego pożyczki a konto ogłoszeń.

I oto, jak opisuje on tę swoją smętną wyprawę:

„Była to ostatnia deska ratunku, której się uczepił zrozpaczony administrator, jak tonący czepia się brzytwy, nie widząc już przed sobą żadnej drogi. Gdy się zwierzył kilku zaufanym współtowarzyszom pracy w redakcji, wyśmiano się poprostu z tego pomysłu, obliczonego jedynie na „dobre serce“ p. Smulskiego, bo któryż to bankier zechce pożyczyć parę tysięcy dolarów na ogłoszenia, nie mając pewności, że je otrzyma nim pismo upadnie?

A jednak — ten zimny na pozór, pozbawiony, zda się, wszelkich „sentymentów“ finansista, wysłuchał w skupieniu całej tragicznej historji syzyfowego zmagania się garści socjalistów polskich z piętrzącymi się coraz bardziej na drodze ich pisma przeciwieństwami i trudnościami; wypytywał jak lekarz troskliwy o różne szczegóły planu podźwignięcia pisma z upadku, jakie mu przedstawił administrator, i — po krótkim namyśle, żądanej pożyczki udzielił... Ówczesnym administratorem „Dziennika Ludowego“ był obecny redaktor „Robotnika Polskiego“. Nie zapomni on nigdy owej poufnej konferencji z człowiekiem który w pół godziny potem zszedł na dół do ubikacji bankowych i zbliżywszy się do okienka jednego z pracowników oświadczył lakonicznie, wskazując na administratora „Dz. Ludowego“: — „Proszę dać temu panu 2500 dolarów na moją osobistą odpowiedzialność...“ Suma ta została wpisana do książeczki kontowej „Dz. Ludowego“, mimo iż nie było czasu na żadne formalności, ani nawet na wystawienie „noty“, którą dopiero otrzymał bank nazajutrz. Dlaczegóż ten „zimny“, pozbawiony wszelkich „czułostkowości“ bankier, podał wówczas pomocną dłoń socjalistycznemu pismu, które od lat kilku toczyło z nim bezpardonową walkę, jako z przedstawicielem polskiej prawicy, filarem ówczesnego „Wydziału Narodowego“? Dlatego właśnie, że był to inny człowiek, ponad przeciętną miarę zwykłego polsko-amerykańskiego dorobkiewicza, który umiał ocenić należycie wielką i ofiarną pracę socjalistów polskich dla dobra wychodźtwa i, choć widział w nich swoich zaciętych przeciwników, jednak ich szanował, jako ludzi bezwzględnie uczciwych“...

Dlatego też wiadomość o jego śmierci wstrząsnęła do głębi piszącym niniejsze uwagi, przywodząc na pamięć wszystkie tragiczne przeżycia z okresu upadku jedynego codziennego pisma socjalistycznego, z którego śmiercią wielu z nas jakby odumarł kawał własnej duszy... Więc pamięci tego, który nam w jednym z takich tragicznych momentów podał przyjazną dłoń — nie jako bankier, lecz jako człowiek — winni jesteśmy poświęcić wdzięczne wspomnienie. Niech mu lekką będzie ziemia, pod którego spoczął wcześniej niż powinien“.

* * *

Cała rozmowa toczyła się we cztery oczy... Chodziło przytem o przysługę dawną — a w takich razach, jakże łatwo uznaje się sprawę za przebrzmiałą! Był tu wreszcie i ten moment przykry, o którym wspominaliśmy — łatwy zaś do zatajenia. Jednakże redaktor „Robotnika Polskiego“ uznał, że zmarłemu należy się odeń ta garść życzliwych słów na trumnę.

* * *

A teraz obraz inny: zmarły, jako człowiek bogaty, jako firmowa postać w obozie prawicowym był oczywiście często pociągany — a być może, że działał i z własnego popędu — do szczodrych świadczeń na różne cele kościelne. Wspomagał on np. sowicie polski kościół św. Trójcy w Chicago, gdy parafja była jeszcze w długach, a ponoć nawet uratował ten kościół od całkowitej ruiny.. Zmarły popełnił był wprawdzie samobójstwo, ale niewątpliwie na tle rozstroju nerwowego, spowodowanego ciężką chorobą, która pociągnęła za sobą trzykrotną operację — bez przyniesienia żadnej ulgi w cierpieniach. Jednak biskup Hoban, zastępujący znanego wroga Polaków, kardynała Mundeleina, zamerykanizowanego Niemca — odmówił zmarłemu chrześcijańskiego pogrzebu. Opór biskupa usiłował zmiękczyć nawet jeden z najwybitniejszych katolików miasta Chicago były „major“ (prezydent) tego miasta William Dever, ale biskup gdzieś zniknął, tak że nie można było doń uzyskać dostępu.

* * *

Dość wyraziście zarysowuje się dwojaki sposób reagowania. Po jednej stronie odruch serca, nie ukrywający wspomnienia, nawet drażliwego — po drugiej zimny szemat, lub wroga obcość.

Dr JAKÓB BROSS

W obronie dziecka

Wśród poszumu sztandarów czerwonych będzie za dwa tygodnie świat pracy manifestował o urzeczywistnienie socjalizmu i słoneczną przyszłość ludzkości.

W chwilach tych winno oko nasze spocząć na dziecku robotniczem — na ofierze stosunków dnia dzisiejszego i nadziei przyszłości.

Dziecko robotnicze załamuje się od wstrząsów gospodarczych, wojny czy bezrobocia, pogorszenia warunków pracy i płacy, a staje się ofiarą nietylko przez swą bezbronność i brak zrozumienia jego potrzeb, przez starszych, lecz przedewszystkiem dlatego, że słaby i wrażliwy jego organizm mniej jest odpornym na fizyczną nędzę, na suteryny i kwatery masowe bez słońca, na brak należytego odżywienia.

W książce swej „Proletarjackie dziecko" daje Rühle ponury obraz ogromnej śmiertelności wśród dzieci robotniczych, bezmiaru chorób będących niejednokrotnie smutnem dziedzictwem po rodzicach i obraz tych zniekształceń cielesnych i duchowych, jakie spotykamy wśród dzieci robotniczych jako rezultat smutnych warunków życiowych ich rodziców. — Od tej nędzy fizycznej niedaleką już jest droga ku przepaści przestępstwa. — Książka Rühlego oparta na materjale statystycznym tyczącym stosunków niemieckich ma niemniej zastosowanie przy uwzględnieniu swoistych cyfr statystycznych do stosunków robotniczych w innych państwach.

Wielką i naglącą jest potrzeba ratunku dla tych ofiar stosunków gospodarczych i społecznych. — Droga wysiłków o ratowanie dziecka otwiera piękne perspektywy i znaczy się znakomitymi rezultatami. „Niezaradne i nieodporne pod względem fizycznym dziecko jest niemniej słabe pod względem umysłowym i moralnym". — Wytrwała praca wychowawcza i opieka nad dzieckiem decyduje o jego losie i społecznej wartości.

Wybitny prawnik i znawca duszy dziecka Aleksander Mogilnicki pisze: „Doświadczenie wykazało, że z dzieci obciążonych dziedzicznie, przy staranniem i umiejętnem wychowaniu wyrastały jednostki względnie zdrowe fizycznie i moralnie i mniej więcej przystosowane do wymagań współżycia społecznego: dzieci zaś niemające wyraźnych wad dziedzicznych, przez złe wpływy zewnętrzne stawały się jednostkami przeciwspołecznemi, wyrzutkami społeczeństwa najniebezpieczniejszymi jego wrogami".

Opieka nad dzieckiem nie jest wyłącznie zadaniem klasy robotniczej; naturalnem jest jednak, że partie socjalistyczne przewodzące klasie robotniczej — której dzieci najciężej są dotknięte przez warunki życiowe i brak opieki — powołane są w pierwszym rzędzie do walki o ochronę dziecka i jego wychowania.

Zrozumienie dla tych zagadnień toruje sobie drogę w szeregach robotniczych — jak dotąd — w powolnem tempie. Międzynarodówka socjalistyczna ochrony i wychowania dziecka mająca siedzibę we Wiedniu w Schönbrunnie należy dotąd do najsłabszych międzynarodowych organizacji.

Praca nad ochroną i wychowaniem dziecka robotniczego rozwinęła się dotąd intensywnie na terenie Austrji — gdzie znajduje najpiękniejszy wyraz — w instytucjach stworzonych przez socjalistyczną gminę wiedeńską, ma pozatem silniejszą podstawę w Anglji, w Niemczech (gdzie stworzono ubiegłego roku nad morzem republikę dwóch tysięcy dzieci utrzymywanych w pierwszym rzędzie przez robotników portowych Kilonji), w Czechach i Łotwie.

Kwestje wychowania stanowiące w ostatnich latach przedmiot bardzo żywego zainteresowania i specjalnych studjów w sferach fachowców i pedagogów znajdują swój refleks na łamach prasy socjalistycznej i w niektórych jej organizacjach, czego dowodem jest wiadomość ostatnich dni, że angielska partja pracy ogłosiła swój program ochrony i wychowania dzieci.

Obowiązek ochrony dzieci jest w pierwszym rzędzie zadaniem gminy, a także i państwa.

W Polsce ustawowo opieka nad dziećmi jest w początkach rozwoju. Ostatnio pojawiło się kilka rozporządzeń szczegółowych w przedmiocie opieki społecznej wśród nich o żłóbkach w przedsiębiorstwach zatrudniających nad sto robotnic. Nagół są to ramy tylko w obrębie których przy należytych środkach budżetowych będzie można rozbudowywać instytucje opieki nad dziećmi.

Działalność opiekuńczo wychowawcza — znajduje poza maistami, których zarząd jest w socjalistycznych rękach — główne oparcie w inicjatywie prywatnej. Dzięki niej i dzięki serdecznym i ofiarnym wysiłkom instytucji i jednostek istnieje szereg półkolonji, ognisk i kolonji dla dzieci robotniczych, które oparte o ofiarność organizacji, jednostek i pomoc instytucji takiej, jak Kasy Chorych latem, a obecnie i zimą przynajmniej dla setek dzieci stwarzają możność ratowania zagrożonego zdrowia.

W dziedzinie ochrony i wychowania dzieci otwiera się ogrom zadań. Opieka nad matką i dzieckiem od chwili jego niemowlęctwa aż do skończenia dzieciństwa; przed oczyma staje potrzeba domów dla dzieci, ognisk całodziennych, kolonji i półkolonji dla tysięcy dzieci robotniczych, opieki poza szkolnej i stworzenia zakładów wychowawczych dla dzieci, które weszły już na drogę przestępstwa lub przez zaniedbanie wychowania i brak dozoru mogą się stać podatnym materjałem dla powiększenia szeregów przestępców.

Wychowanie dzieci robotniczych jest wybitnem zadaniem partji socjalistycznych tem więcej, że z dzieci tych mają wyróść obywatele czasów, które przyjdą. Nie idzie o to, by w dziecięce głowy nieść rozgwar walk wśródpartyjnych, ale o to, by dzieci ludzi pracy rosły w szacunku dla tej pracy, czciły jej bohaterów, tych, którzy zjeżdżają do płonących szybów węglowych, by z narażeniem życia ratować towarzyszów pracy, by czciły jej weteranów, którzy w twardej służbie na pobojowisku pracy życie przepędzili.

Organizacje wychowania i ochrony dziecka winny budzić i wyzwalać w dziecku co piękne i szlachetne i wychowywać je w duchu solidarności i braterstwa tak w obrębie własnego kraju, jak i w międzynarodowem tego słowa znaczeniu.

Dzień manifestacji majowej szczególnie nadaje się do tego, by hasła ochrony i wychowania dziecka rozniešć w najszersze masy pracowników fizycznych i umysłowych.

Hasło ochrony i wychowania dziecka robotniczego winno się znaleźć na porządku dziennym zgromadzeń majowych a z Polski rozejść się po świecie robotniczym dla zespolenia go w walce i pracy o słoneczne jutro dziecka.

O los drzew na Rynku krakowskim

Ankieta „Naprzodu"

Ankieta nasza w sprawie drzewek na Rynku krakowskim wywołała liczne dyskusje wśród towarzyszów. Podzielone są zdania co do pozostawienia drzew na starożytnym rynku, ale **większość jest za utrzymaniem zieleni na pięknym placu ozdobionym średniowiecznemi budowlami.**

Udzielamy w dalszym ciągu głosu tym, którzy nadesłali nam odpowiedź na ankietę.

* * *

Tow. Kling Ludwik w obszernym wywodzie mówi o estetycznym wyglądzie rynku i gani zaniedbanie tego placu pod względem czystości. Radzi, aby zamiast studni wodociągowych urządzono na rynku baseny ozdobione figurami, tak jak jest zagranicą, gdyż to upiększenie niemało podnosi wygląd estetyczny danego placu.

O sprawie drzew tow. Kling mówi:

„Drzewa na Rynku bezsprzecznie być powinny wzdłuż chodników. I w tym celu należałoby chodniki rozszerzyć, które są za wąskie. Można się o tem przekonać w każdą niedzielę, gdy policjanci zganiają z jezdni przechodniów, unikających ścisku na linji A-B. Rozszerzeniu chodników nic nie stoi na przeszkodzie. Chyba tramwaj, — ale ten, bez niczyjej krzywdy, może być z Rynku usunięty. Więcej on szpeci, aniżeli pożytku przynosi.

Sukiennice powinny być w całej swej okazałości odsłonięte. Ciekawym, coby powiedziano, gdyby na obrazie przedstawiającym nagie skały, przypięto piękny buklet róż? Nawet gdyby drzewa liściaste zastąpiono szpilkowemi, wiecznie zielonemi, nie zmieniłoby sytuacji ze względu na śnieg, który u nas całemi miesiącami leży. Co innego grupy drzew, umiejętnie rozmieszczonych, tam, gdzie im „do twarzy", takie bukiety, latem niezawodnie upiększą a zimą nie zepsują harmonji.

Jeszcze jedno, co przedewszystkiem nam demokratom, powinno leżeć na sercu. Jest na krakowskim Rynku jedno miejsce, drogie każdemu, miejsce, na którem przysięgał Naczelnik Kościuszko. Na tem miejscu miał być wzniesiony pomnik ku wiecznej chwale Wielkiego Bojownika za Wolność. Czyżby o tem Wolna Niepodległa Demokratyczna Polska zapomniała? Możeby prasa przypomniała Narodowi tę sprawę! Myślę, że pomnik Kościuszki nie popsułby wyglądu estetycznego krakowskiego Rynku."

* * *

Głos zabrał także w naszej ankiecie prezes Związku Przyjaciół drzewek p. **Stanisław Syc** imieniem tegoż związku.

Wywody p. Syca w ten sposób się przedstawiają:

Wprawdzie na pierwszą wieść o grożącem niebezpieczeństwie drzewkom na rynku krakowskim pospieszyliśmy do kompetentnego źródła, by zasięgnąć języka o prawdzie i zostaliśmy uspokojeni, jakoby miano dopuścić się barbarzyństwa — wycięto tylko 2 najstarsze drzewka, by je zastąpić nowemi. Ale to źródło rzekomej prawdy zamącił potem wniosek jednego z panów radców na Radzie miejskiej. O podrutowaniu Rynku gł. mówiono, o pociągach tramwajowych, a my dodamy tylko, że drzewka nietylko swą cudną zielenią zdobią Sukiennice, jakby wspaniałą przyoblekając je szatą w najpiękniejszych miesiącach roku, dostrajają się harmonijnie do podniosłych uroczystości narodowych, w których prawie cały Kraków bierze udział. Minister spraw wewnętrznych swem rozporządzeniem nakazał **zadrzewienie miast** (a więc i Krakowa), miasteczek i wsi, po myśli którego to polecenia działa obecnie Związek Przyjaciół drzewek, zakładając oddziały ZPD z młodzieży szkolnej na terenie całej Polski, o czem zapewne wie też Rada miasta Krakowa i nie dopuści się „zgrzytu żelaza po szkle", nie doprowadzi do kontrastu w pożytecznem, hygienicznem i estetycznem działaniu całego kraju — ale raczej przystąpi do założenia **„Bulwaru Wolności"**, jako drugiego pierścienia plant, który to wniosek już przed kilku laty poddał ZPD.

* * *

Wobec nadesłanego nam wczoraj przez p. prezydenta Rollego wyjaśnienia, że zarząd miasta **nie ma zamiaru wycinania drzewek na rynku krakowskim**, ankietę naszą przerywamy.

W ankiecie wypowiedziało się liczne grono czytelników „Naprzodu", z których większość **opowiedziała się za utrzymaniem zadrzewienia rynku.** W chwili obecnej, wobec wyjaśnienia prezydjum miasta sprawa przestała być aktualną, — wyrażamy jednak nadzieję, że w razie gdyby znowu kiedyś powstała myśl wycinania drzewek na rynku, zarząd miasta weźmie tę opinję mieszkańców pod uwagę.

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Na skutek wejścia w życie z dniem 15 kwietnia br. nowego statutu organizacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, zatwierdzonego przez Radę ministrów 7 kwietnia, departament polityczno-ekonomiczny zostaje zwiększony o nowe dwa wydziały: o wydział historyczno-naukowy, oraz o wydział terytorjalno-polityczny, który pod nazwą południowego obejmuje część agend pozostających dotychczas w wydziale zachodnim i wschodnim. Kompetencją wydziału południowego będą sprawy polityczno-ekonomiczne dotyczące Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Jugosławji, Albanji, Bułgarji, Grecji, Egiptu, Palestyny, Włoch, Hiszpanji, Portugalji, Ameryki południowej i środkowej, półwyspu arabskiego i samodzielnych państw Afryki. Na naczelnika wyżej wspomnianego wydziału powołany został p. Schwarzburg-Gunther, radca poselstwa w Rzymie, zastępcą naczelnika wydziału jest p. Karol Romer, radca poselstwa w Wiedniu.

—ooo—

ZMIANA PREMJERA CZESKIEGO

„Narodni Osvobozeni" donosi, że w koalicji rządowej trwają gorączkowe obrady w sprawie następstwa po chorym premierze Svehli. Według tego pisma partja ludowa postanowiła wysunąć jako swego kandydata przewodniczącego Izby posłów Malypetra. Oprócz zmiany na stanowisku premjera mogłoby przy tej sposobności dojść do zmian w innych resortach.

—ooo—

ZNOWU SPISEK W GRECJI

W Atenach wykryto spisek wojskowy, mający na celu ponowne ustanowienie dyktatury Pangalosa. Rząd nie przywiązuje do tej sprawy wielkiego znaczenia, niemniej jednak trzej porucznicy i siedmiu podoficerów stawieni będą przed sądem wojennym. Pangalos, znajdujący się obecnie w więzieniu, zostanie przewieziony do miejscowości Itzedin na Krecie.

Przegląd prasy

—o—

„Czas" o Muzeum Narodowem w Krakowie. — Jak niszczeje proletarjat polski?

Kwestja budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, niedawno poruszana krytycznie przez tow. Haeckera w krakowskiej Radzie miejskiej, omówiona została przez „Czas" w artykule p. Fr. Kleina — porównawczo z Warszawą, gdzie buduje się ogromny gmach przy alei 3 Maja — **front parceli od alei, zajęty pod budowę, mierzy 264 i pół metra, czyli przeszło ćwierć kilometra.**

Autor, przedstawiwszy, jak skrupulatnie podjęto w Warszawie tę sprawę i jak żywo zainteresowali się nią i architekci i opinja publiczna w konkluzji pisze:

„Mimowoli nasuwa się porównanie z naszem miastem, które także w niedługim czasie ma przystąpić do budowy gmachu pod Muzeum Narodowe. Przechodząc kolejno te sprawy, widzimy, że przebieg ich jest krańcowo różny. Podczas gdy tam w Warszawie wybrano **jak najobszerniejsze miejsce, gdzie w przyszłości dalej Muzeum w razie potrzeby może się rozbudować** — to u nas przeciwnie: **wybrano w starem mieście miejsce ciasne, niekształtne, stanowczo nie nadające się pod budowę monumentalnego gmachu.** Podczas gdy tam celem uzyskania najlepszych planów rozpisano duży konkurs i sproszono wszystkich fachowców dla wysłuchania ich opinji — to u nas przeciwnie: nietylko nie ogłoszono konkursu, nietylko nie zapytano się fachowców i komitetu Narodowego Muzeum o radę, ale wykonanie planów oddano dwom młodym, początkującym architektom, pod kierunkiem starszego budowniczego, a cała ta procedura trzymana jest w najgłębszym sekrecie, jakby chodziło o jakieś tajemnice, **a nie o gmach użyteczności publicznej, stawiany z publicznych funduszów.** Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego się tak dzieje, mimo, że cała opinja kulturalnego Krakowa głośno sprzeciwia się takiemu postępowaniu".

* * *

W kilku dziennikach warszawskich znaleźliśmy artykulik, podający w streszczeniu artykuł prof. uniw. dr. Kellera, drukowany w „Schlesische Volkszeitung", a opisujący między innemi fatalne stosunki, w jakich „gnieżdżą się", bo trudno to nazwać — mieszkają robotnicy rolni, zatrudnieni po dworach w Meklemburgji:

„W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy płci śpią we wspólnych izbach i w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny i moralności, nic też dziwnego, że szerzy się anarchja moralna, choroby weneryczne, a 90 procent dzieci jest nieślubnych".

Oczywiście, gra tu rolę pogarda, z jaką obszarnik zazwyczaj spogląda na swoich „najmitów". Co go obchodzą ich wygoda, czy godność ludzka, czy hygjena? Tem więcej, gdy ma przed sobą podwójnie mu wstrętnych — obcych, których głód zmusza szukać pracy po cudzych krajach i którzy nie upomną się — radzi, że znaleźli kęs chleba — o ludzkie warunki egzystencji!

A, gdy się czyta, jak nasze wiejskie „obieżysasy" tułają się poza krajem — równocześnie przypomina się straszna statystyka mieszkaniowa naszych większych miast (Warszawa liczy 2.562 mieszkania zupełnie pozbawione światła) i wtedy staje przed oczyma groźny i bolesny fakt jak szerokie rzesze proletarjatu polskiego niszczeją w takich degradujących człowieka mordowniach!

Ze sportu

—o—

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH. We wtorek, 17 kwietnia, odbędzie się konferencja robotniczych klubów sportowych okręgu krakowskiego ze współudziałem wydziału Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego w Krakowie o godz. 7'30 wiecz. w lokalu RKS „Legja" w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 III p.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziału: 2) rewja robotniczego sportu z okazji święta robotniczego 1 maja; 3) zlot młodzieży robotniczej i rob. klubów sportowych w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br.; 4) dalszy program pracy: mistrzostwa okręgu krakowskiego w piłce nożnej, mistrz. Polski w ciężkiej atletyce, mistrz. Polski w kolarstwie (robotnicze); 5) wnioski i interpelacje.

W związku z konferencją wydział RSKO postanowił zaapelować do robotniczych klubów sportowych w następujących kierunkach:

1) Kluby należące do RSKO, które nie wpłaciły wpisowego i składek miesięcznych (wpisowe wynosi jednorazowo 5 zł., składka miesięczna 6 groszy od członka) muszą takowe bezwzględnie uiścić najpóźniej do 17 bm. do rąk skarbnika tow. Kotarby — Legja, Dunajewskiego 5 III p. w godzinach wieczornych między 7'30 a 9-tą.

2) Kluby, które nie nadesłały swego czasu wykazów statystycznych, względnie uczyniły to w sposób niewystarczający, muszą daty te nadesłać pod adresem sekretarza, tow. Stattera, Kasa Chorych, Batorego 3 lub na ręce skarbnika. Daty mają obejmować: a) nazwa klubu, b) adres, c) ilość członków, d) ile i jakie sekcje klub posiada, e) czy klub posiada własny lokal, boisko, f) czy prowadzi pracę kulturalno-oświatową, g) jakie prenumeruje pisma, h) w jakich imprezach krajowych, zagranicznych brał udział, i) kiedy powstał, rok założenia, j) czy klub jest samodzielny, czy też przy fabryce, k) ile klub posiada członków poniżej lat 14-tu i ilu powyżej lat 14-tu. Wykaz ten, którego domaga się Zarząd ZRSS w Warszawie dla Międzynarodówki sportowej w Pradze, należy przesłać w dwu egzemplarzach.

3) Kluby sportowe, które zgłosiły przystąpienie do RSKO, lecz nie dają znaku życia, lub, które charakterem swoim i składem swych członków są klubami robotniczemi, atoli do RSKO jeszcze nie należą a ideowo są jego celom bliskie, zechcą zgłosić formalny akces do RSKO i w tym celu wpła..., wpisowe, składki wedle na wstępie wspomnianej taksy, oraz prześlą wykaz statystyczny w myśl punktów zawartych w ustępie 2).

Wydział RSKO zwraca uwagę Zarządów Klubów na ...zymi pochód myśli robotniczego sportu zagranicą, jego siłę i znaczenie międzyproletarjackie, oraz na coraz bardziej wzmagające się szeregi sportu robotniczego w Polsce, i apeluje do wszystkich robotniczych klubów sportowych i działaczy sportowych, owianych prawdziwym duchem wychowania fizycznego młodzieży robotniczej, by wstępowali i powiększali kadry RSKO, oraz by się solidarnie i niezawodnie jawili na wspomnianej konferencji.

M. Statter, sekretarz.

Dr. Z. Kwieciński, przewodniczący.

—ooo

CYCLOPEDESTRE, CZYLI CZWARTY KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ urządza Oddział kolar... RKS „Legja" w Krakowie w niedzielę 29 kwietnia o godzinie 10 rano. Bieg dostępny dla kolarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Trasa wynosi około 25 klm. — Wpisowe 1 złoty od zawodnika, 3 złote od drużyny. Start i meta w parku sportowym „Legja". Zgłoszenia w sekretarjacie „Legji" przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Zbiórka zawodnikowo o godzinie 10 rano na boisku „Legji".

WALNE ZGROMADZENIE KOLEJOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „KRAKOWIANKA" odbyło się dnia 25 marca. Do zarządu weszli: prezes radca Stanisław Polman, naczelnik stacji w Krakowie, wiceprezesi: Gorzecki Włodzimierz, radca kolei i Roman Klug, sekretarz urzędu ruchu w Krakowie, sekretarz p. Tadeusz Wojnarowski, skarbnik p. Władysław Karasiński; członkowie zarządu: Burgielski Kazimierz, Lisicki Karol, Majewski Ksawery, Makomaski Stanisław, Nossek Stanisław. Kierownikiem sekcji piłki nożnej wybrano p. ...na Pajączkowskiego.

„ŚLĄSK" (Świętochłowice) — „CRACOVIA". Na niedzielnych zawodach ligowych o mistrzostwo Polski między „Śląskiem" ze Świętochłowic a „Cracovią" obie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach. Początek zawodów o godzinie 4 popołudniu. Poprzedzi spotkanie „Cracovii" I b z RKS „Legja".

ROZMAITOŚCI

ILE ŻUBRÓW POSIADAMY W POLSCE? Nie chodzi tu o statystykę obszarników kresowych — przezywanych żubrami, lecz o okazy tych zwierząt, któremi niegdyś szczyciły się puszcze polskie — do ostatka puszcza Białowieska, a które wygubiła tam doszczętnie wojna.

Obecnie w całej Europie — w ogrodach zoologicznych i parkach prywatnych liczą 60 żubrów — samców i samic. Na Polskę przypada z tej liczby 9 sztuk z tego 4 (dwoje starych i dwoje cieląt) na ogród zoologiczny w Poznaniu, a 5 na zwierzyniec księcia Pless w Pszczynie na Górnym Śląsku.

Tę statystykę przypomina prasa poznańska z powodu właśnie dochowania się nowego cielątka w tamtejszym „Zoologu".

POMNIK WYNALAZCZYNI SERA. Z Paryża donoszą: Dnia 11 bm. odbyło się odsłonięcie pomnika Marji Harel, twórczyni sławnego sera Camembert w miejscowości Vimoutiers (dep. Ornes) w pobliżu sławnej gminy Camembert. Odsłonięcia pomnika dokonał były prezydent rzeczypospolitej Millerand. Pomnik nosi napis: Wieśniaczkom normandzkim, i został ufundowany drogą składek publicznych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 kwietnia.

W Krakowie zanotowano trzęsienie ziemi

W sobotę sejsmografy obserwatorjum krakowskiego odnotowały trzęsienie ziemi o niebywałej sile. Ziemia zadrgała poraz pierwszy o godzinie 10 min. 2 sek. 12 czasu urzędowego, zaś wkrótce potem pomiędzy godziną 10'5 a godz. 10'8 przypadły główne wstrząsy, podczas których piórko sejsmografu, notując drgania ziemi z południowego wschodu na północny zachód kołysało się na przestrzeni 11 cm. Po godzinie ziemia się uspokoiła. Ognisko trzęsienia ziemi odległe było w przybliżeniu o 1000 klm.

—ooo—

DOROCZNA ZBIÓRKA NA KOLONJĘ KOBIERNICKA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się na ulicach Krakowa dziś — w niedzielę.

Podczas zbiórki pod hasłem „Dzieci na Wieś!" Towarzystwa Przyjaciół Dzieci **od godziny 12—1 będzie koncertować Orkiestra Robotnicza w Rynku Głównym koło kamienia Kościuszki.**

Towarzysze i Towarzyszki — jawcie się na koncercie — niech Rynek będzie pełny. Dajcie datki na piękny cel: „Dzieci na wieś!".

NIEPOGODA panowała w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy. Pod wieczór padał śnieg i był przejmujący chłód, przypominający dnie zimowe. W południe, na ulicach utworzyły się kałuże błota, a z dachów na przechodniów spływała woda.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU CHIRURGÓW. — W drugim dniu zjazdu chirurgów w Krakowie, nastąpił wybór prezydjum Towarzystwa chirurgów polskich: prezesem wybrano ponownie prof. dra Kryńskiego z Warszawy, wiceprezesem prof. dra Michejdę z Wilna. W ostatnim dniu obrad, t. j. wczoraj uczestnicy zjazdu wyjechali w godzinach przedpołudniowych do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny, a po powrocie do Krakowa odbyli ostatnie zebranie w sali kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na posiedzeniu wygłosiło fachowe referaty 12 chirurgów z różnych miast Polski, poczem zamknięto obrady.

POLSKA LINJA LOTNICZA „AEROLOT" S. A. ekspozytura w Krakowie (św. Anny 4, tel. 32-23) podaje do wiadomości **rozkład lotów, obowiązujący od 15 kwietnia:**

Odloty: 7'45 do Brna i Wiednia we wtorki, czwartki i soboty, 11 do Wiednia codziennie z wyjątkiem niedziel, 11'15 do Warszawy i Gdańska codziennie z wyjątkiem niedziel, 11'30 do Lwowa codziennie z wyjątkiem niedziel.

Przyloty: 10'30 z Warszawy i Lwowa codziennie z wyjątkiem niedziel, 10'45 z Wiednia codziennie z wyjątkiem niedziel, 18'45 z Wiednia i Brna w poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd samochodów z przed biura ekspozytury Polskiej Linji Lotniczej.

RUCH LUDNOŚCI W STYCZNIU BR. W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie **małżeństw 141** (w grudniu ub. roku 125), w tem chrześcijańskich 98. **Urodziło się żywo dzieci 407** (344), nieślubnych 77 (75), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (25). Wśród żywo urodzonych było chłopców 208 (187). W tym samym okresie czasu **zmarło osób 338** (306), z czego miejscowych 234 (210). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 180 (169). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 63 i na choroby organiczne serca 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 273, w grudniu ub. roku 247.

Z posiedzenia budżetowego Rady m. Krakowa

Dokończenie piątkowego posiedzenia

Na piątkowem posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa po uchwaleniu działu „Administracja ogólna", przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad działem II budżetu **(majątek komunalny).** Dział ten zamyka się w wydatkach kwotą 466.443 zł. Przemawiali: r. m. Marski, Pachoński, Drozdowski. Proponowano wybranie 12 radców miejskich do komisji pomocniczej przy rozdziale mieszkań. Wniosek ten upadł. Uchwalono zaś wniosek w sprawie odnowienia herbów i wnętrza w halach targowych Sukiennic.

Po uchwaleniu działu drugiego przystąpiono do obrad nad działem III, tj. **przedsiębiorstwa komunalne.** Uchwalono budżet tego działu w wysokości **1,907.668 zł.**

W dyskusji nad IV działem **„spłaty długów"** (preliminowana suma 3,124.324 zł.) zabierało głos szereg radców; mowcy podnosili konieczność zmiany oprocentowania sumy zaciągniętych długów na jedną pożyczkę konwersyjną o mniejszem oprocentowaniu.

Dłuższą dyskusję wywołały obrady nad działem V i Va **(drogi i place publiczne, plany i pomiary rozbudowy miasta).** Prezydent m. **Rolle** stwierdza konieczność inwestycji w szpitalach i w stanie dróg i bruków. Wskazuje na konieczność poprawy nawierzchni ulic w Śródmieściu, oraz bazaltowania dróg na Ludwinowie, Zakrzówku i szeregu przedmieść. Dział drogi i place publiczne w wydatkach zwyczajnych wykazuje cyfrę 1,804.005 zł., zaś budżet działu pomiary i plany rozbudowy miasta 184.150 zł. Z kwoty tej przypada między innemi na roboty drogowe 1,042.570 zł., konserwację mostów 45.000 zł., czyszczenie ulic 456.254 zł., ozdabianie ulic i placów roślinnością 36.384 zł. itd. Wydatki nadzwyczajne tego działu wynoszą 548.000 zł. W dyskusji nad temi działami zabierali głos r. m. Nowak, r. m. tow. Kluczka wskazując **na skandaliczne stosunki na placu koło ul. Skawlńskiej i Piekarskiej nad Wisłą, gdzie pobudowanych jest szereg szałasów, w których mieszka uboga ludność, wśród gnoju i kałuży błota.** Mowca poleca, aby gmina zajęła się uporządkowaniem ul. Kamiennej i przylegających ulic do niej.

R. m. tow. Zilter omawia zaniedbany stan przyłączonych dzielnic. Grzegórzki gęsto zaludnione przez robotników, gdzie powstają nowe fabryki, poza małą częścią ulicy Grzegórzeckiej, wszystkie inne, jak ul. Masarska, Prochowa, Gliniana, Żółkiewskiego itd. nie mają nawierzchni, chodników, ani kanalizacji i są w tak strasznym stanie, że przebrnąć je trudno.

W Zakrzówku ul. Twardowskiego, Boczna, Zielna, Mieszczańska, są w takiem samem położeniu.

O Ludwinowie to już w ogólności mówić nie można, bo tam nic podobnego do ulic niema, są tylko nazwy.

W takim samym stanie znajduje się Płaszów, w dodatku zupełnie bez światła.

W Podgórzu ul. Kącik nie ma kanalizacji, ulica Parkowa nie ma chodników.

Prezydjum miasta musi się więcej zajmować dzielnicami przyłączonemi, nie można się ciągle odwoływać na to, że te dzielnice mało podatków płacą, bo Śródmieście żyje z dzielnic przyłączonych, jeżeli w Śródmieściu są w stanie podatki płacić, to dlatego, że robotnicy z dzielnic pracują we fabrykach, których biura są w śródmieściu i są w stanie większe podatki płacić.

Narzeka się, że tramwaj jest deficytowy, ale bo my w Krakowie tramwaju nie mamy, mamy karuzelę, która kręci się dookoła Rynku, należy połączyć dzielnice tramwajem. Autobusy nie spełniają tego zadania, bo żaden robotnik nie jest w stanie płacić 25 gr. za tramwaj i dodatkowo 40 gr. za autobus.

Na zakończenie wspomniał mowca, że **posiadamy piękny park ludowy w Krakowie tak zwany park wolski. Co z tego, kiedy się tam dostać nie można, bo niema komunikacji i żadną drogą dojechać tam nie można. Należy te drogi jaknajprędzej zrobić.**

Po przemówieniu innych radców miejskich oba działy przyjęto bez zmiany.

Zgłoszone wnioski odesłano do odnośnych komisji. O godz. 11 w nocy wiceprezyd. dr. Schneider zamknął posiedzenie, odraczając dalsze obrady do przyszłego tygodnia.

—ooo—

Budowa linji tramwajowej na cmentarz rakowicki

Jak słychać, dyrekcja kolei elektrycznej w Krakowie **przystępuje w bieżącym roku od przedłużenia linji tramwajowej Nr. 5 na cmentarz rakowicki. Przedłużona linja będzie biegła od Domu Żołnierza Polskiego przez ul. Mogilską, osiedla oficerskie i osiedla urzędnicze na Mogilskiem linja okrężną do cmentarza rakowickiego,** dalej koło zbrojowni ul. Rakowicką do ul. Lubicz, skąd ul. Potockiego na Salwator. Budowa tej linji będzie urzeczywistnieniem życzeń mieszkańców tych dzielnic, oraz ludności całego Krakowa. Zarząd tramwajów miejskich ma zamiar w związku z przedłużeniem linji Nr. 5 **zakupić 10 wozów motorowych w fabryce wagonów w Sanoku.** Koszt jednego wozu wynosi koło 90.000 zł.

—ooo—

Rabunek w Rynku Głównym

Opryszki napadli na kobietę

Wczoraj w południe w Rynku głównym **w okolicy kościoła Marjackiego u wylotu ul. Szpitalnej i Małego Rynku zdarzył się niesłychany wypadek** ataku opryszków na przechodzącą z teką pod pachą kobietę. Opryszki przysiąpiwszy do kobiety **wydarli jej gwałtem skórzaną torbę** i poczęli uciekać w stronę rynku. Widząc to publiczność, wśród okrzyków: „łapać!" puściła się w pogoń za rzezimieszkami. **Jednego z rabusiów przytrzymano przy pomocy dwóch wywiadowców policji.** Okazało się, że napadniętą kobietą była woźna Związku przemysłu mydlarskiego, którą dyrekcja wysłała do PKO **celem zainkasowania 1170 zł. Bandyta, który wyrwał tekę zbiegł.** Przytrzymanego opryszka nazwiskiem Eisig Dauerman z Drohobycza odstawiono do aresztów policyjnych „pod Telegrafem". Podobny wypadek zdarzył się przed kilku miesiącami w Rynku głównym, gdy na inkasenta wytwórni urządzeń kolejowych napadł jakiś opryszek i zrabował mu około 10.000 zł. — W czasie napadu opryszek ów wciągnąwszy podstępnie swoją ofiarę do bramy domu na linji A-B kilkakrotnie do niego strzelił, raniąc go w twarz. Następnie napastnik zbiegł i odebrał sobie życie.

—ooo—

WOJSKOWA WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA W KRAKOWIE. Dnia 13 bm. przybyła do Krakowa wycieczka krajoznawcza kompanji podoficerskiej 85 pułku strzelców wileńskich, składająca się z dwóch oficerów, 6 podoficerów i 112 szeregowców. Wycieczkowcy po odpoczynku w przydzielonych im kwaterach udali się na przedstawienie do „Domu Żołnierza Polskiego". W sobotę oprowadzani przez przewodników akademickiego Koła TSL, zwiedzili w godzinach przedpołudniowych zabytki Krakowa, następnie udali się do Wieliczki celem zwiedzenia salin. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych zwiedzą Wawel i inne zabytki Krakowa, poczem wieczorem będą na przedstawieniu w teatrze „Domu Żołnierza polskiego". W poniedziałek o godzinie 6'45 rano wycieczka wyjedzie na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi zakłady przemysłowe w Katowicach i Królewskiej Hucie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 8—14 kwietnia zgłoszono w. Miejskim Urzędzie Zdrowia następujące choroby zakaźne: na szkarlatynę 5 wypadków, na odrę 50 wypadków, na dyfterję 2 wypadki, na tyfus brzuszny 2 wypadki, na mumps 1 wypadek, na różę 4 wypadki, na tężec 1 wypadek na koklusz 1 wypadek i na ospę wietrzną 2 wypadki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POMOCNIKA MURARSKIEGO. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem przywieziono na stację pogotowia ratunkowego 14-letniego Karola Wesołowskiego, pomocnika murarskiego, na którego spadła drabina przy budowie w Dębnikach. Wesołowski doznał silnych obrażeń. Lekarz pogotowia stwierdził szereg ciężkich ran na głowie. Po zaopatrzeniu przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala.

AWANTURNICZY SZOFER. Pogotowie ratunkowe opatrzyło p. Bronisława Urbana (lat 29) urzędnika, który został pobity przez szofera Pawlika korbą po głowie. Lekarz po udzieleniu p. Urbanowi pierwszej pomocy, polecił go opiece domowej.

NA BŁONIACH BRAK POLICJI. Od szeregu tygodni na Błoniach Krakowskich nie widać stróża bezpieczeństwa, któryby regulował ruch kołowy i czuwał nad bezpieczeństwem spacerujących tam Krakowian. To też w godzinach niedozwolonych pędzą z zawrotną szybkością przez Aleję na Błoniach samochody, narażając przechodniów na obryzganie błotem i niebezpieczeństwo przejechania. Należy przypomnieć, że ruch samochodowy w dnie powszednie niedozwolony jest na Błoniach od godziny 4—8 wieczorem, a w niedzielę od godziny 11—1 w południe i od godziny 4—8 wieczorem. Możeby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą.

—ooo—

XXVI WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW MIASTA KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 29 bm. w gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2, I piętro) o godzinie 10'30 przedpołudniem, a w razie braku kompletu tegoż dnia o godzinie 11 na tem samem miejscu.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE, zwołane na dzień 15 bm. zostaje odroczone. Termin i miejsce następnego walnego zgromadzenia będzie podane w najbliższym czasie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem pierwsze powtórzenie sztuki Molnara „Komedja miłości"; popołudniu ciesząca się trwałem powodzeniem komedja Hirszfelda „Mamusia". Jutro „Proboszcz wśród bogaczy", który, wróciwszy na afisz w tym sezonie, wykazał nieosłabioną swoją siłę atrakcyjną. W próbach nowość włoska, sztuka G. Forzana „Madonna Cretta".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu baśń fantastyczna z licznemi baletami pod tytułem „Kopciuszek" dla dzieci i młodzieży. Bilety sprzedaje firma Rudnicki — Linja A—B od godziny 10 przedpołudniem; w niedzielę kasa teatru.

WYSTĘP ADAMA DIDURA odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczorem.

WYSTĘPY „CHOCOLADE KIDDES", amerykańsko-murzyńskiego baletu ze śpiewami, odbędą się w poniedziałek 16 i wtorek 17 bm. w Starym Teatrze.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Milan Zuna, współdziała jako solistka Olga Martusiewicz, pianistka. Program obejmuje utwory symfoniczne Foerstera, Suka i Novaka oraz koncert fortepianowy c-moll Saint Saensa z towarzyszeniem orkiestry. Pozostałe bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 15'30 arcywesołą komedję w 3 aktach Z. Przybylskiego pod tytułem „Państwo młodzi", zaś wieczorem o godzinie 19'30 wodewil ze śpiewami i tańcami w pięciu aktach K. Krumłowskiego pod tytułem „Królowa Przedmieścia".

—ooo—

Z Polski

NADUŻYCIA NA GŁÓWNEJ POCZCIE WE LWOWIE. „Dziennik Lwowski" donosi: Na poczcie głównej wykryto nadużycia, które systematycznie popełniane były od dłuższego czasu. Ostatnio wpłynęło do dyrekcji poczty szereg zażaleń, których autorzy skarżyli się na zaginięcie adresowanych do nich przesyłek oraz nieotrzymanie szeregu listów pieniężnych. Wdrożone dochodzenia przez specjalnego urzędnika dyrekcji poczt wykazały, iż nadużycia te faktycznie zostały popełnione, jednak nie w łonie samej poczty. Stwierdzono mianowicie, że poszczególni listonosze zatrzymywali przesyłki i listy pieniężne, rewersy zwrotne zaś zaopatrywali w fałszywe podpisy adresata. Sprawę oddano prokuratorji. Wczoraj na polecenie sędziego śledczego aresztowano listonosza Ludwika Dąbrowskiego pod zarzutem wspomnianych malwersacyj. W pierwszej chwili Dąbrowski wyparł się wszelkiej winy, przyparty jednak do muru przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdzi jednak z uporem, że działał sam. Śledztwo trwa.

EKSPLOZJA GRANATU W KIESZENI WYROSTKA. Onegdaj w południe powiadomiono policję w Zamarstynowie, że na błoniach obok strzelnicy wojskowej został zraniony jakiś 16-letni wyrostek podczas eksplozji granatu. Na miejscu zjawił się niebawem lekarz pogotowia, oraz posterunkowy. Okazało się, że pomimo ostrych zakazów jakiś wyrostek przekradł się na teren strzelnicy, gdzie znalazł okrągłą ręczną bombę, wyrobu austrjackiego. Niebezpieczny ten przedmiot chłopiec schował do kieszeni, widocznie nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa. W tym momencie pocisk eksplodował przyczem rozszarpał dolną część ciała wyrostka. Detonację usłyszał stojący na warcie żołnierz, który pospieszył na ratunek chłopcu i powiadomił policję. Jak się następnie okazało, niefortunnym wyrostkiem był Ludwik Mięsowicz, zam. w Zamarstynowie. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

DWA DZIECIOBÓJSTWA WE LWOWIE. 24-letnia Petronela Bernasik, służąca, zam. przy ul. Zyblikiewicza udusiła swe nowonarodzone niemowlę, płci męskiej, miażdżąc przytem szczękę noworodkowi. Zmasakrowanego trupka ukryła w ustępie, gdzie je znaleźli domownicy. Na polecenie lekarza policja odstawiła zwłoki do Instytutu medycyny sądowej, a chorą dzieciobójczynię pogotowie rat. odwiozło do szpitala. W ogrodzie obok realności przy ul. Nabielaka 49 znaleziono zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, owinięte w szmatę. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

TRAGICZNE ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM. Z Łodzi donoszą: Wstrząsający wypadek miał miejsce przy zbiegu ulic Przejazd i Kilińskiego. Z ulicy Przejazd wjechał w ulicę Kilińskiego tramwaj linji nr. 4 i tu zderzył się z samochodem, który nie zdołał tramwaju wyminąć. W tymże samym czasie zamiatała jezdnię dozorczyni domu nr. 90, przy ul. Kilińskiego Katarzyna Grzelakowa. Nagłe zamieszanie przeraziło ją tak, że straciła orjentację i zamiast cofnąć się — pozostała na jezdni, wskutek czego została uderzona przez samochód i rzucona pod tramwaj. Skutki tego upadku były straszne. Nieszczęśliwa kobieta uległa pęknięciu czaszki i wstrząsowi mózgowemu odnosząc pozatem ogólne ciężkie obrażenia. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy stan beznadziejny Grzelakowej przewiózł ją do szpitala gdzie walczy ona ze śmiercią.

GÓRA RUNĘŁA DO WISŁY. — Grudziądz zawdzięcza swe malownicze położenie urwistym zboczom nadwiślańskim. Na jednym ze stoków Strzemięcińskim, dochodzącym do 80 metrów wysokości, wznosi się znana restauracja z przepięknym widokiem na Wisłę i uroczo położone miejscowości powiatu świeckiego, jak Sartowice, Górna Grupa oraz niziny świecko-nowskie. We czwartek, dnia 12 bm. w godzinach południowych zaszedł tuż przed restauracją fakt niezwykły. Oto na przestrzeni około 150 metrów oberwały się urwiste zbocza nadwiślańskie i runęły wraz z laskiem w przepaść ku rzece; umocniona droga do restauracji zapadła się na kilka metrów, przyczem powstały liczne głębokie szczeliny. W pobliżu restauracji utworzył się spadzisty wzgórek popękany i zarysowany, zamykając do niej dostęp; przewody elektryczne do lokalu zostały przerwane, a słupy złamane i wywrócone. Ciemisty lasek ze starym drzewostanem uległ zniszczeniu; drzewa, między niemi olbrzymy o 4 mtr. objętości zesunęły się razem z opadającą grubą warstwą ziemi, lub wyrwane z korzeniami — legły chaotycznie na rumowisku. Dostępu do miejsca niezwykłego wypadku strzeże policja, albowiem zachodzi obawa dalszego obsunięcia się wzgórz. Widocznie ciężkie zwały gliny oraz iłu, spoczywające na pokładach piaszczystych, podmytych przez wodę źródlaną i roztopy zesunęły się mimo silnie utrwalonych zboczy przez roślinność leśną.

Wicepremjer Bartel u tow. marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). **Dzisiaj o godzinie 11'30 przedpołudniem przybył do Sejmu p. wicepremjer Bartel i odbył godzinną konferencję z Marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskim. O godzinie 1 w południe p. Bartel odbył konferencję z premjerem marszałkiem Piłsudskim.**

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNA DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 22 kwietnia o godzinie 9'30 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji, 2) sprawozdanie Wydziału Rady Zawodowej, a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) sytuacja gospodarczo-polityczna, 4) wybory Wydziału Rady Zawodowej, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 5) różne i wnioski. W razie braku określonego kompletu w oznaczonym terminie konferencja odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Uprasza się wszystkie Zarządy Związków o punktualne i bezwarunkowe przybycie z mandatami, które otrzymały od Rady Zawodowej.

Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

CZŁONKÓW I ZASTĘPCÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 15 kwietnia o 11 przed południem w redakcji „Naprzodu". Obecność bezwarunkowo konieczna.

Feldman, przewodniczący.

POSIEDZENIE KOMITETU MAJOWEGO odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie, ul. Dunajewskiego 5, II p. O przybycie proszeni są członkowie **prezydjum OKR PPS,** prezydjum **Rady Związków zawodowych,** prezydjum **TUR,** oraz prezydjum **„Legii".**

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we środę 18 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali Związków Robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro z porządkiem dziennym: 1) uchwalenie wniosków na zjazd związku robotników budowlanych, oraz wybranie delegatów na zjazd; 2) akcja cennikowa; 3) założenie samopomocy przy grupie. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

ZEBRANIA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE. — Roczne sprawozdawcze zebrania członków Spółdzielni „Proletarjat" w Krakowie odbywać się będą w następujących terminach i miejscach:

dla sklepów 1 i 3 dnia 16 kwietnia w Domu Robotniczym, Podgórze, plac Serkowskiego 11;

dla sklepu 4 dnia 17 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni, Dębniki, ul. Madalińskiego 12;

dla sklepu 6 dnia 18 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni, Wola Duchacka;

dla sklepów 5, 9, 12 dnia 20 kwietnia w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5;

dla sklepu 7 dnia 21 kwietnia w Czytelni Robotniczej, w Prądniku Czerwonym;

dla sklepu 8 dnia 23 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni w Rakowicach;

dla sklepu 15 dnia 24 kwietnia w lokalu p. Libana, Borek Fałęcki;

dla sklepu 16 dnia 25 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni, Zakrzówek, ul. Twardowskiego;

dla sklepu 14 dnia 27 kwietnia w Czytelni Robotniczej, Nowa Wieś, ul. Kazimierza Wielkiego 85;

dla sklepu 11 dnia 28 kwietnia w lokalu p. Amstera, ul. Krowodrza.

Początek wszystkich zebrań o godzinie 6'30 wieczorem. W Borku o godzinie 4 popołudniu.

LUTNIA ROBOTNICZA. Próba chóru odbędzie się **w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem** w sali przy ul. Batorego 3.

BACZNOŚĆ SZEWCY. Dnia 15 kwietnia o 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III p. **Zarząd oddziału III.**

ZGROMADZENIE DOZORCÓW odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godzinie 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w **niedzielę** 15 kwietnia o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się **we wtorek** 17 kwietnia o godzinie 6 wieczór wraz z komisją rewizyjną i sądem polubownym. **Prezydjum.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w poniedziałek **16 kwietnia o** godz. 6'30 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego L. 5 III p. Na porządku dziennym: Sprawa obesłania zjazdu w Łodzi. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

WALNE ZGROMADZENIE PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. w sali Domu Robotniczego, ul. Goldhamera, o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawozdania: z działalności komitetu, kasowe, komisji rewizyjnej, z działalności Rady Związków Zawodowych, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Organizacji Młodzieży TUR, Tow. Przyjaciół Dzieci. 4) Dyskusja ogólna i wniosek o absolutorjum. 5) Wybór nowego komitetu i kom. rewiz. 6) Wolne wnioski i interpelacje. Wszystkich towarzyszów prosimy o punktualne jawienie się na zgromadzenie.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Zarząd oddziału TUR w Krakowie odbędzie posiedzenie w **poniedziałek** 16 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu biblioteki. Proszeni są o przybycie towarzysze: Aleksandrowiczówna, Bartosik, Bocian, Chołewa, Ciołkoszowa, Dużyk, Fleszar, Jura, Karton, Klink, Kluczka, Korolewicz, Kustowski, Malinowski, Pelzling, Przybyś, Ringelheim, Sawicki, Wasserbergerowa, Węglowski, Wohnout, Żychowicz. Porządek dzienny: 1) **Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.** 2) **Program prac wiosennych.** 3) **Zbiórka na 1 maja.** **Prezydjum.**

TUR w Niepołomicach urządza w niedzielę 15 b. m. o godzinie 4 popoł. w sali gminnej odczyt tow. **Toplińskiego z Krakowa** pod tytułem: **„W ośmdziesiątą rocznicę Wiosny Ludów".**

Minister Zaleski u Mussoliniego

Rzym, 14 kwietnia (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych minister Zaleski złożył wizytę w pałacu Chigi premjerowi Mussoliniemu. Serdeczna rozmowa obu mężów stanu trwała około **dwie godziny**. Następnie minister Zaleski wziął udział w herbatce, wydanej w poselstwie polskiem dla przedstawicieli prasy włoskiej oraz szeregu wybitnych osobistości. Wszystkie dzienniki włoskie zamieszczają **gorące artykuły powitalne**, w których z naciskiem podkreślają **serdeczność stosunków między Włochami a Polską**.

O CZEM ROZMAWIANO

Rzym, 14 kwietnia (PAT). Tematem rozmów była **ogólna polityka międzynarodowa**. Tematy poszczególne nie były poruszane w tej pierwszej rozmowie. W ocenie sytuacji międzynarodowej ministrowie osiągnęli **zupełną zgodność poglądów**. Dziś rano minister Zaleski był przyjęty na audiencji u króla włoskiego.

ORDER POLSKI DLA MUSSOLINIEGO

Rzym, 14 kwietnia (PAT). Z polecenia marszałka Piłsudskiego minister Zaleski wręczył Mussoliniemu poczwórny „Krzyż waleczności". **Druga konferencja** obu ministrów odbedzie się **w poniedziałek**.

CO SADZĄ W BERLINIE

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" podaje z niemieckich kół dyplomatycznych następujące uwagi na temat rozmów dyplomatycznych w Rzymie: Podróż **niemieckiego ministra skarbu Koehlera** niema cech politycznych. **Turecki** minister spraw zagranicznych Ruždži bej nie przybył do Rzymu z pełnomocnictwami zawarcia jakichkolwiek umów. Także i **minister Zaleski pojechał do Rzymu prawdopodobnie tylko w zamiarze zasięgnięcia informacyj.** Doniesienia dzienników o planowanym związku wschodnio-europejskim uważa się w Berlinie za **bardzo przesadzone**. Uważa się tylko za możliwe, że dojdzie jedynie do skutku **pakt nieagresji między Turcją a Grecją pod egidą Włoch.** Według informacyj, które nadeszły do Berlina, jest **wykluczone, aby Polska brała udział w jakiejkolwiek kombinacji wschodnio-europejskiej.**

MINISTER ZALESKI WRACA DO WARSZAWY

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister Zaleski wyjeżdża z Rzymu do Warszawy 19 bm.

Dalsze szczegóły o locie do Ameryki

Nowy Jork, 14 kwietnia (PAT). Wyspa Greenlły, na której wylądowali lotnicy niemieccy, jest pustynną i skalistą wysepką całkowicie pokrytą lodem w okresie zimowym. Opuszczenie wyspy przed nastaniem odwilży jest niemożliwe bez zastosowania łamaczy lodu. „Bremen" wylądował prawdopodobnie na pokrytej lodem powierzchni morza w pobliżu wyspy, gdyż lądowanie na samej wyspie ze względu na nierówność jej skalistej powierzchni jest prawie wykluczone. Jak donoszą, lotnicy wyczerpali cały zapas benzyny i przy lądowaniu uszkodzili śmigę. Przedstawiciel „Norddeutscher Lloyd" zawiadomił lotników, iż samolot typu „Junkers" opuścił Old-Orchard-Meine, udając się na wyspę Greenlly, aby umożliwić lotnikom dokończenie lotu.

POMOC KANADY

Ottawa, 14 kwietnia (PAT). Parowiec rządowy „Montkalm" otrzymał rozkaz udania się na wyspę Greenlly, celem udzielenia pomocy załodze „Bremen". Rząd kanadyjski zastanawia się również nad możliwością wysłania aeroplanu.

GRATULACJE I ŻYCZENIA

Ottawa, 14 kwietnia (PAT). Prezydent ministrów King przesłał lotnikom niemieckim telegram z życzeniami imieniem rządu i narodu kanadyjskiego, oświadczając, że **czyn ich stanowi dowód wielkiego postępu** w rozwoju lotnictwa. — Rzucając most ponad oceanami, lotnicy umożliwiają zacieśnienie się **węzłów przyjaźni między narodami.** Minister pracy Heenan przesłał do majora Fitzmaurica telegram w imieniu Irlandczyków kanadyjskich. Przesyłając lotnikom najgoretsze życzenia, minister stwierdza, że Fitzmaurice okrył wieczną sławą rasę irlandzką.

TELEGRAMY

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ JEDZIE DO POZNANIA

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 13 maja przybędzie do Poznania prezydent Rzeczypospolitej zaproszony przez zarząd miasta Poznania i 66 pułk piechoty.

WOJEWODA MŁODZIANOWSKI USTĄPI?

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybył służbowo wojewoda pomorski gen. **Młodzianowski**. Podobno gen. Młodzianowski **ma ustąpić ze swego stanowiska.**

NOWE AMBASADY POLSKIE

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że poselstwa polskie **w Rzymie i Londynie** zostaną podniesione do godności ambasad.

KONGRES SPORTOWY KOBIET

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj zebrał się w Warszawie pierwszy kongres poświęcony sprawom wychowania fizycznego i sportu wśród kobiet. Kongres otworzył premjer marszałek Piłsudski.

ZAJŚCIA W ŻYRARDOWIE

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dn. 12 bm. ukazały się na mieście ogłoszenia, iż na mocy rozporządzenia min. pracy i opieki społecznej cofnięte zostaną zasiłki doraźne dla t. zw. „samotnych".

Przez dziwne interpretowanie słowa „samotny" liczba **pozbawionych zasiłków wyniesie 1100 osób.** Rozgoryczeni bezrobotni zaczęli się tłumnie zbierać przed magistratem i około państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie interwenjowała policja. Delegacja wraz z prezydentem miasta, tow. Orlikiem przedstawiła wicewojewodzie sytuację bezrobotnych.

Tegoż dnia bezrobotni ponownie przyszli pod magistrat, przyczem policja konna rozpędzała robotników, zbierających się na ulicach, **płazując ich szablami!** W tymsamym czasie wybuchł we wszystkich tkalniach zakładów żyrardowskich **włoski strajk**, trwający 2 godziny. Sytuacja w mieście jest b. poważna.

DRUGI WYPADEK TRĄDU W POLSCE

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj stwierdzono w Warszawie **wypadek trądu** u osoby, która niedawno przybyła z Kaukazu. Chorą osobę izolowano narazie w szpitalu w Warszawie — następnie zostanie ona umieszczona w przytułku dla trędowatych pod Rygą.

SPRAWA TRUPA W WALIZIE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 17 bm. odbędzie się w Sądzie Najwyższym rozprawa w **słynnej sprawie o trupa w walizie.** Rzekomy sprawca tego okrutnego mordu Królikowski został w niższych instancjach dla braku dowodów uwolniony — obecnie sprawę rozpatrzy Sąd Najwyższy.

Chodzi tutaj, jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, o tajemniczy mord dokonany na osobie mieszkanki Warszawy, Marji Michałowskiej, której **trupa poćwiartowanego znaleziono w walizie** na dworcu wschodnim w Warszawie.

POŻAR W MIESZKANIU JAPOŃSKIEGO DYPLOMATY

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W mieszkaniu japońskiego attaché wojskowego płk. Higutti przy ul. Świętokrzyskiej wybuchł pożar skutkiem wadliwego przeprowadzenia przewodu kominowego. Straż pożarna ogień ugasiła.

Aresztowania w związku z zamachem w Medjolanie

Medjolan, 14 kwietnia (PAT). Dokonano tu **200 aresztowań** w kołach anarchistów. Wśród aresztowanych znajduje się między innymi jeden z anarchistów, skazany za dokonanie zamachu w teatrze „Diana" w roku 1921. Ofiarą tego zamachu padło 15 osób. Wczoraj zmarła jeszcze jedna ofiara wybuchu, mała dziewczynka. Ogółem **liczba zabitych wynosi 17 osób.** Pisma wyrażają przekonanie, że stosownie do ustawy z roku 1926 winnym grozi kara śmierci.

ARESZTOWANIE SPRAWCY

Berlin, 14 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża, że policji włoskiej udało się schwycić sprawcę zamachu w Medjolanie. Aresztowany po początkowem wypieraniu się, **przyznał się do czynu.** Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

Przegląd gospodarczy

RADA EKSPORTOWA

Inauguracyjne posiedzenie Rady państwowego instytutu eksportowego odbędzie się w Warszawie dnia 19 kwietnia. Obrady zagai minister Kwiatkowski. Na porządku dziennym referat dyrektora instytutu o dotychczasowej działalności oraz wybór przewodniczącego Rady i dwóch jego zastępców.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Mamusia" (ceny popołudniowe): wiecz.: „Komedja miłości".
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Komedja miłości".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Wtorek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Walka człowieka kultury z instynktami.
Czwartek: Prof. Tadeusz Biliński: Współczesne Niemcy literackie (ekspresjonizm).

KINOTEATRY

Corso: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw".
Nowości: „Przedpiekle".
Promień: „Ostatnie dni Pompei".
Sztuka: „Hrabina Danyszew".
Uciecha: „Spadek Samuela Weinsteina", komedja.
Warszawa: „Kohn i Kelly na wojnie światowej".

RADJO

Niedziela 15 kwietnia

Kraków (566 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa. — 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 12.10: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Inż. Fr. Gajewski: „Wiosna, a kiszenie paszy". 14.30: Dr. St. Waśniewski: „O walce z chwastami, rozmnażającemi się z nasion". 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości. 17.40: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą", fraszka sceniczna w 2 aktach G. Timmory, według noweli Marka Twaina — w wykonaniu artystów teatru miejskiego: pp. Jednowskiego, Leliwy, Kustowskiego, Leny Meyerhold, Marczyńskiego i innych. 18.40: Przerwa. 19.10: Drugi meeting poetów krakowskich: „Wojna i pokój" — pp. Bujański, Pollaczek, Gałuszka, Sewi. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Instrumentalno-wokalny koncert. Wykonawcy: orkiestra mandolinowa Drukarzy Krakowskich, p. Wiktorja Pasiówna, artystka opery lwowskiej. Do śpiewu akompanjuje p. Mela Sacewiczowa. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa. 12.00: Sygnał czasu. 12.10: Koncert z Filharmonji. 14.00: „Dlaczego powinniśmy uprawiać fasolę, i jak to robić", wygłosi Władysław Pietrzak. 14.20: „Co robić wiosną w pasiece" — wygłosi Kazimierz Bojarek. 14.40: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi Szczepan Modrzecki. 15.00: Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 15.15—17.20: Festival muzyki czeskiej. 17.20: Rozmaitości. 17.40: Przerwa. 19.10: Odczyt: „Rumunja" — wygłosi prof. Czekalski. 19.35: Odczyt: „Dyplomacja Polska w przeszłości" — wygłosi prof. Bohdan Richter. 20.30: Koncert wspólny ze stacją Wilno. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 16 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 15.30: Odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: „Polska a Watykan" — wygłosi Dr. K. Rodowicz. 17.20: „Czem jest nasza atmosfera" — wygłosi prof. L. Wyrzywalski. 17.45: Transmisja z Poznania. 18.30: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: dwunasta lekcja francuskiego. 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 15.30: „Polska a Turcja" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: „Liryka Jana Kasprowicza" — wygłosi prof. Ludwik Skoczylas. 16.25: Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosi p. Tadeusz Strzetelski. 16.40: „Chemja a obrona kraju". 17.05: Przerwa. 17.20: „Biologja a prowadzenie wycieczek zoologicznych" — wygłosi dr. Tadeusz Jaczewski. — 17.45: Transmisja z Poznania. 18.30: Program dla dzieci — p. Wanda Tatarkiewicz. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja języka francuskiego. 20.00: Odczyt, organizowany przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schilla.